Dzisiejszy numer 4 halerze.

Nr. 7. Kraków, Czwartek 7 Stycznia 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA:
w Krakowie i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hopcasa A. Salomonowej.

Pojedynczy numer **6 halerzy** tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi **codziennie** o godz. 12 w południe.

Redakcja i Administracja: **Kraków, św. Anny 4, II p.**



Król Ferdynand przyjmuje prośbę chłopa.

Bułgarja nie oddawna jest królestwem. Nastąpiło to w chwili, gdy Austro-Węgry przygotowywały aneksję Bośni i Hercegowiny. Bogaty Ferdynand postanowił wówczas skorzystać z ogólnego zamieszania i uwolnić się z zależności Turcji, której księstwo bułgarskie musiało płacić dość znaczny haracz. Manewr ten udał się mimo protestu sułtana i od tego czasu Ferdynand tytułuje się carem Bułgarji.

Ambitny car postanowił z wielką pompą przedstawić się swym Bułgarom. Jeżdżąc po kraju kazał sobie urządzać wszędzie tryumfalne przyjęcia. Przy tej sposobności przyjmował różne prośby, które lud bułgarski mu ustnie przedstawiał, jak to czytelnicy widzą na naszym obrazku.

Od dziś „Gazeta Powszechna“ wychodzić będzie stale

o godz. 12 w południe

codziennie z wyjątkiem niedziel — natomiast do numeru sobotniego dołączany będzie co tygodnia dodatek niedzielny, poświęcony literaturze, sztuce i t. d.

Czytelnicy krakowscy będą mogli natychmiast o godzinie 12 w południe nabywać nasze pismo, we wszystkich biurach dzienników i trafikach w całem mieście, a prenumeratorom odniesione będzie do domów w przeciągu godziny.

Czytelnicy i prenumeratorzy z prowincji w bliższych miastach, przy głównych linjach kolejowych nabywać będą mogli »Gazetę« w trafikach **jeszcze tego samego dnia** wieczorem, ekspedycję jej bowiem zarządzamy najbliższymi pociągami pospiesznymi. Do dalszych miejscowości, nawet najdalszych w kraju i sąsiednich prowincjach, »Gazeta« dojdzie nazajutrz rano.

Dla kwartalnych prenumeratorów, Wydawnictwo nasze przygotowuje poważną niespodziankę, dającą duże korzyści, bez najmniejszej blagi — szczegóły ogłosimy za tydzień.

Ubezpieczenie kolejarzy

według nowego projektu rządowego.

I.

Jeszcze przed zebraniem się Izby posłów na sesję jesienną, wniósł rząd do kancelarji Izby poselskiej, dawno zapowiedziany projekt ustawy „O socjalnem ubezpieczeniu“. Kancelarja Izby posłów rozesłała posłom ten elaborat rządowy, zawierający aż 325 paragrafów, a z „objaśnieniami“ tworzący gruby tom o 338 stronnicach bitego druku. Największe obecnie w parlamencie austrackim stronnictwa: chrześcijańsko-socjalne i socjalno-demokratyczne, przypisywały sobie wyłącznie zasługi wniesienia tego projektu przez rząd, pierwsi, bo ustawa zawiera postanowienia o ubezpieczeniu na wypadek choroby i na starość także samodzielnych rzemieślników, drudzy dlatego, że wogóle rząd austrjacki pod naporem rzesz robotniczych, przystępuje do systematycznego ubezpieczenia klas pracujących.

Nie wchodząc w to, któremu z tych stronnictw zasługa przypada, bo wreszcie i rząd, jako taki, idąc za przykładem innych państw cywilizowanych, bez presji stronnictw politycznych byłby zniewolony zająć się obok podniesienia śruby podatkowej także losem klas pracujących, a nadto i innym stronnictwom publicznym nie można odmówić chęci i dążenia do poprawy bytu szerszych warstw społeczeństwa — chcę tu omówić jeden z rozdziałów projektu ustawy, który się tyczy ubezpieczenia kolejarzy.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że nowy projekt ustawy nie czyni różnicy między robotnikami ukwalifikowanymi a nieukwalifikowanymi. Do pierwszych należą ci, którzy dopiero po długoletnim przygotowaniu u majstra lub w szkole zawodowej (fachowej) jako uczniowie, a następnie jako czeladnicy po zdaniu egzaminu i po wyzwoleniu według prawa uzyskać mogą uzdolnienie do samoistnego prowadzenia rzemiosła. Ta rzesza „robotników“ jest stosunkowo nieliczna wobec armji tych prawdziwych robotników, którzy bez wszelkiego przygotowania pracują w rozmaitych przedsiębiorstwach fabrycznych czy rzemieślniczych jako pomocnicy.

Tak jak w każdej asekuracji, szczególnie przy ubezpieczeniach na życie, wysokość ubezpieczonej kwoty stosuje się — pomijając uboczne okoliczności, do wysokości spłaconej premji, tak też przy ubezpieczeniu socjalnem powinna być różnica przy wymiarze wysokości kwoty na wypadek słabości (Krankengeld), nieudolności do pracy (Invalidenrente), starości (Altersrente) i wypadku (Unfallsrente) między robotnikiem zwykłym a ukwalifikowanym. Robotnik ukwalifikowany poświęca długie lata na naukę zawodową nieraz o bardzo nikłej płacy i wykonuje roboty, wymagające fachowego wykształcenia, co pociąga za sobą znaczne nakłady pieniężne.

Ukwalifikowani robotnicy powinni zatem już z tego względu w nowej ustawie o socjalnem ubezpieczeniu inaczej być traktowani, t. j. pobory ich na wypadek choroby, niezdolności do pracy, w razie wypadku nieszczęśliwego i na starość powinny mieć wyższą normę. Nie trzeba też zapominać, że robotnik zawodowy ukwalifikowany ma przed sobą np. przy kolejach żelaznych awans i stabilizację, możność osiągnięcia emerytury. To wszystko nie istnieje dla zwykłego robotnika. A tę okoliczność powinni ustawodawcy uwzględnić przy ubezpieczeniu od wypadków. Wreszcie przy wymiarze wysokości poborów robotnika powinna być uwzględniona wielkość niebezpieczeństwa, na jakie robotnik wogóle, a szczególnie robotnik ukwalifikowany, przy wykonaniu pracy zawodowej jest narażony. Robotnik przy budowie, we fabryce, czy w warsztacie, jest stosunkowo rzadziej narażony na kalectwo lub utratę życia, niż kolejarz, na którego śmierć, a przynajmniej kalectwo czyha na każdym kroku.

Tych wszystkich momentów nowy projekt ustawy nie uwzględnia, a nadto co do kolejarzy nowy projekt ustawy odbiera im te szczupłe korzyści z ubezpieczenia, które dotychczas posiadali. Aby zrozumieć ogrom krzywdy, która grozi kolejarzom wskutek projektowanej ustawy, jeśli ona tak zostanie uchwaloną, należy w krótkości streścić dotychczasowe przepisy ustawy o ubezpieczeniu kolejarzy.

Gdy kolejnictwo w drugiej połowie zeszłego wieku zaczęło się rozwijać i nowe sieci kolejowe pokrywać zaczęły kraje zachodnie, coraz częściej zdarzały się wypadki na kolejach, to zderzenia pociągów, to wykolejenia, to zawalenia się mostów, usuwania się nasypów. Każdy taki wypadek pociągał za sobą ofiary w ludziach, kalectwa lub śmierć. Nauka medyczna skonstantowała nawet nową chorobę specjalnie kolejową, zwaną „paraliżem kolejowym“, występującą u ludzi, którzy doznali wypadku kolejowego bez widocznych obrażeń na ciele. Choroba taka dopiero po jakimś czasie po wypadku się rozwija i powoduje albo paraliż ciała, albo rozstrój umysłu podobny czasem do paralitycznego warjactwa.

Dr Józef Zipser.

Nerwy pana Aerenthala.

Wiedeń, 6 stycznia.

(*B*). Ubiegłej soboty zamknęła skupczyna serbska szereg posiedzeń tajnych, poświęconych sprawom polityki zagranicznej. Na sesji jawnej, w dniu tym odbytej, podano do wiadomości ogółu europejskiego niejako wynik dotychczasowych obrad. We formie odpowiedzi, danej przez ministra spraw zagranicznych Milowanowicza, na interpelację, wniesioną ze strony przywódców stronnictw parlamentarnych, wyraziła się opinja rządu serbskiego co do Austro-Węgier i stanowiska Europy wobec wcielenia Bośni i Hercegowiny.

W tej mierze stwierdzić przedewszystkiem należy, iż mimo odwrotu Izwolskiego, nastrój zaczepny Serbów wcale nie osłabł. Przeciwnie. Tak mowa Milowanowicza, jak i przemówienie innych mowców w toku dyskusji nad odpowiedzią ministra spraw zagranicznych, świadczą o stanowczości, z jaką Serbowie chcą praw swych dochodzić. Tyczy się to w pierwszym rzędzie Milowanowicza.

Minister ten uchodził dotychczas za jedynego realnego polityka w Serbji. W przeciwieństwie do rozpaczliwego uniesienia, jakie zapanowało wśród Serbów skutkiem aneksji, dyplomata ten nie szermował hasłami o odwecie, lecz od samego początku zażądał był li odszkodowania za spełniony zabór. Uczynił to nawet kosztem popularności u swoich, gdyż polityka realna nigdy nie spotyka się z przyjęciem entuzjastycznem.

Tymczasem na jawnem zebraniu skupczyny Milowanowicz poniechał wołania o kompensatę i oświadczył, iż spokój na półwyspie Bałkańskim wtedy tylko zapanuje, gdy Bośnia i Hercegowina uzyskają pod kontrolą Europy całkowitą albo częściową samowładzę. Rezolucja skupczyny niemal jednomyślnie przyjęta, domaga się zupełnej politycznej i gospodarczej niezawisłości dla Bośni i Hercegowiny i żąda oddania obu tych prowincji jako księstw lennych pod władzę sułtana, a pod gwarancję Europy.

Powzięcie podobnej uchwały równa się, wedle opinji oficjalnych sfer wiedeńskich, wypowiedzeniu wojny. Ma to być prowokacja, którą Austro-Węgry znieść potrafią tylko w poczuciu przewagi orężnej. To też Aerenthal nie snuje rzeczowych konsekwencji z postawy serbskiej skupczyny, nie przyjmuje jej deklaracji do wiadomości, a tylko wskazując palcem na tekst mowy Milowanowicza, oświadcza, że jest mocno obrażonym.

Co się stało?

W przemówieniu swem wskazał Milowanowicz na to, iż Austro-Węgry uzyskały od Europy mandat do obsadzenia Bośni i Hercegowiny tylko w tym celu, aby zastąpić Rosji drogę do podboju Bałkanu. Ponieważ od tego czasu stworzone zostały rękojmie niezawisłości państw bałkańskich i Rosja zaniechała wszelkich dążeń zaczepnych, przeto mandat Austro-Węgier sam przez się wygasł. Argument przemawiający przed laty trzydziestu za obsadzeniem obu prowincji: zapewnienie państwom bałkańskim swobody od strony Rosji — wygląda obecnie jak ironia. Wolność, jaką ludy Bałkanu uzyskały w czasie od r. 1812 do 1876, zawdzięczają ludy te Rosji (no — no! bezinteresowności w tem krzty nie było!), podczas kiedy Austro-Węgry przez pierwszy swój krok na Bałkanie czynią lud dwóch krajów serbskich — niewolnikami!

Ostatni ten zwrot dotknął pana Aerenthala boleśnie. Austro-Węgry — zdaniem jego — nie zmieniły ludności zajętych prowincji w niewolników, a kto tak twierdzi, ten dopuszcza się obrazy majestatu austrjackiego. Gestem dramatycznym każe więc Aerenthal austro-węgierskiemu posłowi u dworu serbskiego zażądać od Milowanowicza wyjaśnień, względnie przeproszenia. Gdyby odmówiono, nastąpią ostrzejsze kroki dyplomatyczne.

Czy to podrażnienie nie jest błędem? Sytuacja jest zbyt elekrycznością przeładowana i pogróżki nie przyczynią się do uspokojenia. Kto puszcza się na szerokie fluktą „inicjatywy“ i wnosi przez swą aggresywną polityką lont zapalony w najbardziej zapalną część Europy, ten powinien być przygotowany na głosy potępienia i surowej krytyki. Skoro cała Serbia od trzech miesięcy psy wiesza na Austrji, a chowało się wszystko do kieszeni, to wcale zbyteczną jest bończuczna interwencja dyplomatyczna, dlatego, że opinję kraju i narodu wyraził także i minister!

W zawodzie dyplomatycznym najbardziej zbytecznym instrumentem są — nerwy!

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Akcja ratunkowa postępuje szybko naprzód. Zniszczone kable telegraficzne zostały już naprawione, wobec czego połączenie między Rzymem a Sycylją jest już przywróconem. Z powodu napadów rabusiów na bezdomnych i dotkniętych katastrofą, rząd włoski zaprowadził we wszystkich gminach Reggio stan wyjątkowy. Z pod gruzów wydobywają żołnierze ciągle jeszcze rannych. Komisarz rządowy doniósł prezydentowi ministrów Giolittiemu, że wczoraj wydobyto znów 10 osób żywych. Pod gruzami znaleziono i uratowano papiery wartościowe kilku banków. Panika i strach wzmaga się i rośnie z powodu nowych aczkolwiek nieznacznych wstrząśnień. Wczoraj po południu o godz. 3 m. 35 dało się odczuć w Keczkemat trzęsienie ziemi, które o godz. 6 wieczór dwukrotnie się ponowiło. Tak samo na wyspie Teneryfie odczuto wczoraj wieczorem silne trzęsienie ziemi. trwające 12 sekund. Jak z tego widać, znaczniejsza część ziemi zagrożoną jest trzęsieniami ponownie.

Profesor seismologji, Oddone, który wrócił z Messyny, gdzie robił studja nad ostatniem trzęsieniem ogłosił, że gmach obserwatorjum był uszkodzonym, jednak laboratorjum, znajdujące się pod ziemią, było nietknięte. Profesor Oddone stwierdził, że ruch ziemi był zrazu nieznaczny, jednakże w ciągu kilku sekund wzmógł się tak gwałtownie, że wywołał katastrofę.

Życie krakowskie.

Z teatru miejskiego. Środowe, szesnaste przedstawienie „Nocy listopadowej“ wypełniło teatr do ostatniego miejsca. Kasę teatru zamknięto na na godzinę przed podniesieniem kurtyny.

„Małgorzatka“ krotochwila w 3 aktach Lipschuetza i Davisa jest pełną humoru satyrą na serwilizm społeczeństwa pruskiego, wobec „wielkości“ panujących książątek, a w treści swej daje obrazek z dziejów „przymusowej moralności“ w jednym z minimalnych kraików Rzeszy. W jednym z teatrów wiedeńskich sztuka to doszła niedawno do 200 przedstawień, a po zatem grywa ją kilkanaście teatów europejskich.

Zarząd główny T. S. L. odbędzie swoje posiedzenie w Krakowie w dniach 9 i 10 b. m. od godz. 6 wieczorem w sobotę począwszy. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności Wydziału Ścisłego, Biura, Centralnej składnicy i Wypożyczalni przeźroczy za kwartał IV r. 1908. Referaty członków zamiejscowych. Uchwały Walnego Zjazdu T. S. L. w Jarosławiu. Sprawy prawne. Sprawa referatu szkolnego. Sprawy szkolne: a) budowa seminarjum T. S. L. w Białej, b) szkoły średnie, c) szkoły ludowe. Loterja T. S. L. (ref. p. St. Natanson). Sprawy tegorocznego Walnego Zjazdu i t. d.

Na pomnik dra Jordana na ręce p. prezydentowej Leowej nadesłali: J. Zatorski z Krakowa 10 K, St. Flisowa z Nowego Sącza 10 K. Za pośrednictwem p. Sarowej; H. Ichlerowa 10 K. Dotychczas na ręce komitetu pań złożono 889 K.

Wielkie błoto w Wielkim Krakowie rozlewa się po ulicach i pryska z pod kół fiakierskich na ubrania i twarze przechodniów. O usuwaniu go zapomniał widać p. Nowotny, odkąd upojony wielkością miasta, pragnie widzieć w niem wszystko wielkiem, a więc i błoto. My jednak pragnęlibyśmy zobaczyć wkrótce na ulicach fortepiany Kosobudzkiego, spełniające swą czynność, o ile naturalnie na czas karnawałowy nie zostały wprowadzone do salonów, dla pełnienia przyjemniejszej roli.

Znowu samobójstwo żołnierza. Dzisiaj w nocy zastrzelił się żołnierz stojący na straży przy powiatowej Kasie podatkowej w starostwie. Bliższe szczegóły tragicznej śmierci podamy jutro.

Śmierć z niewiadomej przyczyny skonstatowało wczoraj pogotowie ratunkowe u 7-miesięcznego dziecka Małysaków przy ulicy Zwierzynieckiej L. 10.

Aresztowanie podejrzanego indywiduum. Dzisiaj w nocy aresztowała policja w jednym z domów noclegowych Krakowa indywiduum, podające się za wyrobnika z Bronowic, Wojciecha Ziembę. Nrzy rewizji znaleziono przy nim książeczkę wkładkową kasy oszczędności na 1200 koron, które złożono w jednym dniu odrazu i 120 kor. w gotówce banknotami. Ponieważ mylił się w zeznaniach i zachowywał się podejrzanie, dlatego odstawiono go pod „Telegraf“.

Repertuar teatrów krakowskich.

Teatr miejski: Czwartek: „Elektra“ „Przyjaciel“ „Miłosierna dusza“; piątek: „Cyd“: sobota: nowość! „Małgorzatka“ kom. w 3 akt. Lipschuetza i Davis'a.: niedziela: „Betleem Polskie“ przedstawienie popoł., „Małgorzatka“ przedstawienie wieczorowe.

Teatr ludowy. Czwartek: „Awantury ślubne“. Sobota: „Gołe panny“. Niedziela popoł. „Szalony pomysł“; wieczór „Pod gwiaździstą banderą“. Wtorek: „Pod. gwiazdzistą banderą“. Czwartek: „Warszawa w nocy“.

Wieści z kraju.

„Polska Ligia Narodowa“. We Lwowie odbędzie się za zaproszeniami imiennemi założycielskie zgromadzenie członków z końcem stycznia br. Tymczasowy Wydział uchwalił między innymi nawiązanie stosunków z „Strażą polską“ w Krakowie w celu wspólnego działania w przyszłości.

Miasto Podgórze — piszą nam z miasta — mało dba o porządek u siebie. A więc kupy śmiecia, kałuże, rzeki błota dookoła. Czy to wina szanownych rajców miasta, czy magistratu, czy samego p. burmistrza, który koniecznie chce być Leem w miniaturze — mniejsza o to, dość, że jest źle.

A gdzie policja w Podgórzu? Piszą nam: Wieczorem tak około $8^1/_2$ nie można przejść spokojnie ulicą Kalwaryjską, żeby nie być zaczepianym przez „wesołe córy Wenery“. Gdzie policja, która na to pozwala? Porządna kobieta nie może tamtędy przejść, tak te ćmy nocne zrobiły tej ulicy osobliwszą reputację.

Czuła opieka rządu. Otrzymujemy następującą słuszną skargę z Krosna: Jak dbałym rząd jest o obsługę telegraficzną w Galicji, najlepszy dowód mamy na naszej okolicy. W całym powiecie nie ma ani jednej stacji telegraficznej, któraby przyjmowała telegramy po 6 wieczorem, chociaż wiadomo, że powiat nasz jest jednym z najbardziej przemysłowych w Galicji. Obecnie buduje rząd u nas telefony, jeśli jednak obsługa będzie podobną do telegraficznej i ograniczoną tylko na kilka godzin we dnie — i to z przerwą dwugodzinną w południe — to z góry oznajmiamy, że rezygnujemy z tej drogiej na naszą kieszeń zabawki.

Omało się nie zaczadzili. Piszą nam z Zakliczyna: coraz więcej palą na wsiach węglem. Piece są tu inaczej stawiane niż w mieście, a ludzie przyzwyczajeni zasuwać piec po wypaleniu t. zw. szubrem. Bardzo często zdarzają się więc wypadki zaczadzenia. Temu nieszczęściu co tylko nie uległa rodzina Wawrzyńca Łuki z Lusławic. Wieczorem zasunęła gosposia szuber, nie zbadawszy, czy się dokumentnie wypaliły węgle i poszła spać. Szczęściem, że p. Łuka wyszedł z domu do sąsiada. Powróciwszy około pierwszej w nocy, nie mógł się dostać do izby, gdyż żona już zaczadzona nie mogła trafić do drzwi i je odemknąć. Gdy nareszcie udało się jej dojść do drzwi i otworzyć, zaleciał p. Łukę zaduch czadu. Pootwierał zaraz drzwi, odsunął szuber i zabrał się do ratowania rodziny. Skończyło się też szczęśliwie na silnym bólu głowy wszystkich domowników.

„Pomysłowość faktorów.“ Na ciekawy pomysł wpadli pokątni „doradcy prawni“ we Lwowie. Chcąc się zemścić na adwokatach utworzyli pomiędzy sobą organizację, której celem... zdzieranie tabliczek adwokackich. Działalność swą rozpoczęli, zdzierając tabliczki na kilku ulicach i wrzucając je do klozetów. Podobno członkowie tej „oryginalnej“ organizacji złożyli przysięgę, że podobne zrobią wszystkim adwokatom lwowskim.

Ostrzeżenie przed oszustem. Policję lwowską — jak donoszą pisma — zawiadomiono, iż po mieście zapuszcza sieci na łatwowiernych niejaki Walter Bosse, wysłannik firmy „Rheinländische Creditbank in Arnheim“ nad Renem i namawia naiwnych na kupowanie losow, które — według jego obietnic — mają im przynieść wielkie zyski. Wysłannicy tej firmy włóczą się podobno po całym kraju, dlatego przed nimi ostrzegamy.

Afera szpiegowska? Jeszcze w poniedziałek 4 bm. aresztowała policja przemyska z polecenia prokuratorji niejakiego Lewickiego, rzekomo słuchacza uniwersytetu krakowskiego, który przyjechawszy do Przemyśla w listopadzie zeszłego roku, obracał się w kołach przebywającej tu młodzieży akademickiej. Całe dotychczasowe śledztwo okryte jest najściślejszą tajemnicą a z szczegółów, jakie przedostały się do wiadomości publicznej wnosić można, że Lewicki działał tu, jako szpieg na korzyść ościennego mocarstwa. Według innej wersji, Lewicki nazywa się właściwie Kościeńskim i został aresztowanym za kradzież książek i sfałszowanie dokumentów.

Nowinki.

Prasa w Austrji. Według urzędowych zestawień statystycznych, wychodzi w Austrji 487 gazet politycznych w języku niemieckim, w języku czeskim 320 politycznych, 530 niepolitycznych, w języku polskim 95 politycznych, 202 niepolitycznych, w języku ruskim 22 politycznych, 26 niepolitycznych, w języku słowackim 27 politycznych, 50 niepolitycznych, w języku chorwackim 16 politycznych, 19 niepolitycznych, rumuńskim 6 politycznych, 64 niepolitycznych.

Jedna gazeta polityczna przypada na 18.832 Niemców, na 18.610 Czechów, 44.752 Polaków, 153.706 Rusinów, 44.177 Słowieńców, 44.641 Chorwatów, 16.157 Włochów i 38.494 Rumunów. Z zestawienia tego wynikałoby, że czytelnictwo pism politycznych najbardziej rozwinięte u Włochów, a dopiero w trzecim rzędzie u Niemców, najsłabiej zaś u Rusinów.

Wycinanie lasów przez włościan. Z Kijowa donoszą nam, że w powiecie wasilkowskim włościanie tłumnie wycinają lasy hr. Branickiej. Straż leśną, która zamierzała temu przeszkodzić, przywitano strzałami.

Spis ludności w Rosji. Rada ministrów postanowiła urządzić w końcu 1910 r. drugi powszechny spis ludności.

Dżuma. Z Lizbony donoszą, że liczba osób, które zachorowały na dżumę na wyspie Fayal, wzrosła.

Zamordowanie opata. Z Saloniki donoszą, że na moście Męczenników zamordowano w Chrisordamos opata klasztoru na górze Atos.

Telegrafem i telefonem.

Wiedeń. Wekerle był wczoraj na audjencji u cesarza w Schönbrunie, przyczem zdał dokładne sprawozdanie o sprawach bieżących. Następnie był u bar. Aehrenthala, u bar. Jorkascha-Kocha oraz u bar. Bienertha, poczem o godz. 4 popołudniu odjechał do Budapesztu.

Petersburg. Krążą pogłoski, że obecny ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Zinawjew i w Berlinie hr. Osten-Sachek opuszczą wkrótce swe stanowiska. Ambasadorem w Stambule ma zostać Czarikow, obecny wiceminister spraw zagranicznych.

Konstantynopol. Doniesienie, że król angielski przyjedzie w lutym do Konstantynopola, wywołało w wielkiej części prasy tureckiej ogromną radość.

Czesi na Morawach.

Berno Morawskie. Na wtorkowem wieczornem posiedzeniu mężów zaufania posłów czesko-morawskiego stronnictwa ludowego omawiano obecną sytuację polityczną. Wywiązała się obszerna dyskusja. Uchwalono program, przedłożony przez p. Silenyi'ego, z kilkoma zmianami i wybrano komitet wykonawczy, poczem przyjęto wniosek p. Budyńskiego, wzywający do ukończenia rozpoczętych rokowań, celem fuzji czeskiej partji postępowej z morawską partją ludową. Uchwalono też przedsięwziąć kroki w sprawie rychłego zwołania Sejmu morawskiego.

Berno. We środę odbyło się ponowne manifestacyjne zgromadzenie mężów zaufania, czeskiego stronnictwa ludowego morawskiego, na którem wyrażono zaufanie posłom z wezwaniem do opozycji i do położenia końca systemowi koalicyjnych rządów. W rezolucji uchwalonej oświadczono, że bez sejmu czeskiego nie ma mowy o obradach Rady państwa. Przyjęto też wniosek z poleceniem prezydjum, aby odłożono akcję o zwołanie ogólnego wiecu wszystkich czeskich posłów do parlamentu i sejmu w Pradze.

Przeciw uniwersytetowi włoskiemu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że słoweńskie stowarzyszenie klerykalne powzięło rezolucję, oświadczającą się przeciw założeniu uniwersytetu włoskiego w Tryeście a za założeniem uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie.

Przygotowania wojenne Serbji.

Wiedeń. „Zeit“ donosi z Brukseli, że dyrektor brukselskiej fabryki broni otrzymał zamówienie na 25 miljonów **naboi dla Serbji,** kosztem 3 i pół miljona franków. Zamówienie może być wykonane w przeciągu 8 do 9 miesięcy.

Cetynia. Doniesienia o ruchu band na granicy tureckiej są zmyślone.

Rewolucja w Persji.

Teheran. Pod wrażeniem powodzeń Sattarchana nacjonaliści złożyli szachowi petycję, w której w wyrazach głębokiej czci proszą o nadanie Persji takiej konstytucji, jaką uzyskała Turcja. Szach kazał zaaresztować wszystkich podpisanych pod petycją. Uprzedzeni o tem nacjonaliści schronili się do misji zagranicznych. Ogółem było podpisanych przeszło 1000 osób.

Szach polecił emirowi Bohadur-Dżenga rozpocząć z ambasadami rokowania w sprawie wydania „rewolucjonistów“.

Mieszkający w Konstantynopolu byli eunuch szacha Sadikul-Cheresz złożył do dyspozycji Sattar-chana 16 tysięcy karabinów najbardziej udoskonalonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Władysław Wąsowicz.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.